

Sygnatura akt VI Ka 256/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **27 maja 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Piotr Mika

Sędziowie SSO Kazimierz Cieślukowski

SSR del. Małgorzata Peteja-Żak (spr.)

Protokolant Agata Lipke

przy udziale Andrzeja Zięby

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 27 maja 2014 r.

sprawy **K. K.** ur. (...) w R.,

syna B. i K.

oskarżonego z art. 177§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżyciela publicznego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 16 grudnia 2013 r. sygnatura akt II K 386/13

na mocy art. 437 kpk i art. 438 kpk

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Zabrze

Sygn. akt VI Ka 256/14

UZASADNIENIE WYROKU

z dnia 27 maja 2014r.

K. K. stanął pod zarzutem popełnienia czynu z art. 177 § 2 kk, polegającego na tym, że w dniu 11 stycznia 2013r. w Z., nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że prowadząc pojazd mechaniczny tramwaj linii nr (...) (wagon nr (...)) nie zachował szczególnej ostrożności, w tym nie zachował prędkości bezpiecznej prowadzonego przez siebie pojazdu mechanicznego oraz nie obserwował należycie uważnie przedpola jazdy oraz nie dostrzegł leżącego na torowisku pieszego G. G., a także spóźnił się z podjęciem manewru hamowania, doprowadził do najechania G. G., a także spóźnił się z podjęciem manewru hamowania, doprowadził do najechania G. G., wskutek tego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała rany tłuczonej głowy ze złamaniem kości pokrywy i podstawy czaszki, krwotoku śródczaszkowego, ogniskami stłuczeń mózgu, wielokrotnego złamania wszystkich żeber i mostka z porzywanymi opłucnej i mięszu płuc, krwotoku do jam opłucnowych, zmiżdżenie wątroby i śledziony, złamanie lewego talerza

biodrowego, rozerwanie spojenia łonowego, pourazową amputację prawej kończyny dolnej powyżej kolana, złamania prawej kości ramiennej i otarcia naskórka na tułowiu i kończynach, które stały się bezpośrednią przyczyną zgonu G. G..

Sąd Rejonowy w Zabrzu wyrokiem z dnia 16 grudnia 2013r., w sprawie o sygn. II K 386/13, uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Nadto zasądził od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego kwotę 1.136,52 złotych tytułem zwrotu kosztów ustanowienia obrońcy w sprawie, kosztami procesu obciążając Skarb Państwa.

Wyrok ten zaskarżył w całości na niekorzyść oskarżonego Prokurator, który zarzucił wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, mający wpływ na jego treść, polegający na uznaniu, że oskarżony nie popełnił zarzucanego mu czynu zabronionego, podczas gdy właściwa i rzetelna ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności właściwej oceny rzeczowych środków dowodowych i opinii biegłego sądowego z zakresu badań wypadków drogowych prowadzi do wniosku, że oskarżony w związku z nieumyślnym naruszeniem zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, niezachowania szczególnej ostrożności, niezachowania prędkości bezpiecznej i nienależytej obserwacji przedpola jazdy spowodował wypadek w ruchu lądowym ze skutkiem śmiertelnym, tj. winny popełnienia czynu z art. 177 § 2 kk.

Stawiając powyższy zarzut wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się zasadna na tyle, że w wyniku jej wywiedzenia zaskarżony wyrok nie mógł się ostać. Koniecznym stało się zatem uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu.

Wyrok ten zapadł z obrazą prawa procesowego, a to art. 410 kpk, ale także art. 366 kpk, która miała wpływ na treść rozstrzygnięcia. Sąd Rejonowy rozpoznając przedmiotową sprawę i ferując rozstrzygnięcie nie wyjaśnił wszystkich istotnych okoliczności sprawy, a także nie wziął pod rozwagę oraz nie poddał należytej analizie i ocenie całokształtu zebranego materiału dowodowego. W konsekwencji ustalenia faktyczne zaprezentowane w pisemnych motywach wyroku nie były pełne ani wyczerpujące, a to z kolei powodowało, iż wydany wyrok należało uznać za wadliwy. Oczywiście jest, że Sąd rozstrzyga sprawę przyjmując za podstawę swej decyzji całokształt okoliczności, które zostały ujawnione w toku rozprawy głównej (art. 410 kpk). Oznacza to, że Sąd orzekający rozstrzygając w sprawie musi rozważyć wszystkie okoliczności, jakie zostały ujawnione zgodnie z prawem procesowym w toku rozprawy, ocenić je zgodnie z wymogami określonymi w art. 7 kpk, a następnie dokonać ustaleń dotyczących okoliczności istotnych w sprawie, wynikających z dowodów uznanych przez Sąd za wiarygodne. Szczególna rola w tym zakresie przypada przewodniczącemu składu orzekającego, który zgodnie z art. 366 kpk obowiązany jest bacznie, aby zostały wyjaśnione wszystkie istotne okoliczności sprawy. Przekonanie Sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostawać więc będzie pod ochroną art. 7 kpk jedynie wówczas, jeśli jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego i jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego.

Konsekwencją naruszenia przepisów postępowania był błąd w ustaleniach faktycznych stanowiących podstawę wyroku. Zarzut taki jest zasadny w sytuacji, gdy Sąd I instancji oparł swoje rozstrzygnięcie na faktach, które nie znajdują potwierdzenia w wynikach przeprowadzonego postępowania dowodowego albo też, gdy z faktów tych wyciągnął wnioski niezgodne ze wskazaniami wiedzy, doświadczenia życiowego lub zasadami prawidłowego rozumowania. Jak wskazuje Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 23 marca 1975r. (II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84), zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, jest słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków,

wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania.

W pierwszej kolejności zgodzić się należy zatem ze skarżącym, że w niniejszej sprawie Sąd I instancji dokonując oceny zgromadzonego materiału dowodowego w sposób niedostateczny wziął pod uwagę okoliczności w jakich doszło do zdarzenia drogowego. Z zebranego materiału wynika bezspornie, że feralnego dnia, mimo braku naturalnego oświetlenia oraz stosunkowo trudnych warunków atmosferycznych (opady śniegu, zaśnieżona nawierzchnia, mokre od śniegu torowisko), miejsce zdarzenia – prosty i płaski odcinek torowiska - było oświetlone latarniami ulicznymi, zapewniając widoczność na kilkadziesiąt metrów. Nadto w oparciu o dokumentację fotograficzną, sporządzoną na miejscu wypadku oraz opinię biegłego z zakresu wypadków drogowych, uprawnionym było ustalenie, iż przy uwzględnieniu stopnia oświetlenia drogi, istniejącego kontrastu między barwą przeszkody znajdującą się na torowisku a nawierzchnią, dostrzeżenie leżącego pieszego na torowisku nie wymagało oświetlenia go światłami tramwaju (które powinny dostatecznie oświetlać torowisko na odcinku co najmniej 40 metrów), lecz było możliwe dzięki oświetleniu ulicznemu, z odległości nie mniejszej niż 50 metrów. O ile można polemizować ze skarżącym, gdy wywodzi on błąd oskarżonego z faktu uznania leżącego człowieka na torowisku za konar drzewa, o tyle w oparciu o zebrane dowody słusznym wydaje się wniosek o możliwości dostrzeżenia przez kierującego pojazdem zagrożenia (przeszkody) na torowisku z odległości większej niż zasięg światła prowadzonego przez niego tramwaju, skutkiem czego miała być jego natychmiastowa reakcja na to zagrożenie w postaci hamowania i włączenia sygnału dźwiękowego.

Faktem jest, iż w oparciu o materiał dowodowy trudno było ustalić moment podjęcia reakcji oskarżonego na owe zagrożenie. On sam będąc słuchanym po raz pierwszy w postępowaniu przygotowawczym, dwa miesiące po feralnym zdarzeniu, wyjaśniał, że po zauważeniu przedmiotu leżącego na lewej szynie, przypominającego konar drzewa, może w odległości około 50 metrów od przeszkody, podjął manewr hamowania poprzez przesunięcie manetki do tyłu, a dopiero w odległości około 1 metra od przeszkody stwierdził, że jest nią człowiek. Po odczytaniu powyższych wyjaśnień oskarżony podtrzymał je na rozprawie, dopuszczając jednak już tu możliwość, iż ta odległość była inna, podkreślił jednak stanowczo, że po zauważeniu na torach przeszkody podjął niezwłocznie reakcję poprzez „włączenie od razu manetki do tyłu”. Z obliczeń biegłego, przy uwzględnieniu wyjaśnień oskarżonego ze śledztwa, a także wyliczonej odległości, w jakiej zatrzymał się tramwaj od miejsca najechania na pieszego (ok. 44 metry), wynikało, że tramwaj przed wypadkiem poruszał się z prędkością kształtującą się w przedziale 32 – 50 km/h, mając możliwość awaryjnego zatrzymania się na dystansie około 44 – 94 metry z prędkości jazdy około 32 km/h. Oczywiście jest, że oskarżony prowadząc tramwaj z bezpieczną prędkością miał obowiązek bacznie i uważnie obserwować przedpole jazdy, a w razie pojawienia się zagrożenia był zobowiązany podjąć natychmiastową reakcję, podejmując awaryjne hamowanie i używając sygnału dźwiękowego. Z wyjaśnień oskarżonego wynika, że w momencie zauważenia przeszkody na torowisku (jeszcze wtedy w postaci konaru drzewa) podjął on natychmiastowe hamowanie poprzez przesunięcie manetki do tyłu. Tymczasem z zeznań kluczowych świadków w sprawie, bo znajdujących się w chwili zdarzenia w tramwaju, nie wynika w żadnej mierze by taki manewr był przez nich odczuwany podczas jazdy. Siedzący za kabiną motorniczego zawodowy kierowca P. K. (1) zeznał, że tramwaj w trakcie jazdy w pewnej chwili zatrzymał się normalnie, po prostu stanął, nie było żadnego gwałtownego hamowania czy szarpnięcia, a motorniczy poinformował, że dalej tramwaj nie pojedzie, przebywająca natomiast w kabinie motorniczego Z. W. (także prowadząca tramwaje) stwierdziła, że oskarżony w pewnym momencie przyhamował, ale pojechał dalej, po czym nagle poczuła jak pojazd dwa razy podskoczył i się zatrzymał. Również z zeznań B. W., która stała na przystanku w oczekiwaniu na przyjazd tramwaju, nie wynika nic szczególnego w sposobie jazdy tego pojazdu (choć wskazywała ona w sposób niestabilny w swoich relacjach odległość w jakiej od przystanku pojazd ten się zatrzymał), myślała wręcz ona, że nastąpiła awaria pojazdu i stąd dalej on nie pojedzie. Zważywszy na fakt całkowitej sprawności technicznej tramwaju przed wypadkiem (k. 67-81) należy zatem i zwrócić uwagę na fakt, że pojazd ten był wyposażony w trzy rodzaje hamulców – poza hamulcami bezpieczeństwa, służącymi do zatrzymania wagonu przez pasażera w razie zagrożenia, były to hamulce nagłe (awaryjne) i robocze (elektrodynamiczne), a zatem koniecznym staje się wyjaśnienie przy ponownym przesłuchaniu oskarżonego i obecnej w kabinie Z. W., jaki rodzaj hamulców i w jaki sposób (nożny czy ręczny, gwałtowny czy płynny) został użyty i w którym momencie, skoro manewr ten nie miał być odczuwany przez pasażerów, nadto co zdaniem Z. W. znaczyły owe dwa „podskoczenia”, „odgłosy” pojazdu. Istotny, żeby nie powiedzieć kluczowy,

dla niniejszego postępowania jest przecież i sam moment podjęcia reakcji przez oskarżonego, skoro zaś w kabinie motorniczego była obecna Z. W. konieczne jest ustalenie poprzez jej szczegółowe przesłuchanie, w którym momencie (w jakiej odległości od przeszkody) zorientowała się ona o istniejącym zagrożeniu, a zatem w jaki sposób reagował na nie oskarżony – podejmując manewr hamowania, używając klaksonu czy krzycząc. Nie bez znaczenia i dla tego postępowania może mieć fakt samej obecności tego świadka w kabinie motorniczego, skoro – jak wynika z zeznań P. K. – między dwiema osobami w kabinie przed wypadkiem toczyła się rozmowa, tego jednak Sąd orzekający dotychczas nie rozważał.

Mając powyższe okoliczności na uwadze, Sąd odwoławczy, nie przesądzając w niczym przyszłego rozstrzygnięcia sprawy, uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę oskarżonego do ponownego rozpoznania.

Z uwagi na wskazane wyżej rozbieżności w przebiegu zdarzenia, zwłaszcza zaś nie korelujące i w żaden sposób nie uzupełniające się relacje jego uczestników z wyjaśnieniami oskarżonego w zakresie podjętego manewru hamowania, przy ponownym rozpoznaniu sprawy rodzi się konieczność wyjaśnienia przez Sąd orzekający wszelkich rozbieżności i niejasności w drodze ponownego szczegółowego przesłuchania tak oskarżonego, jak i wskazanych wyżej świadków na okoliczność ustalenia wszystkich powyżej omówionych kwestii, w tym zwłaszcza ustalenia jaki rodzaj hamulców został użyty przez oskarżonego i czy w związku z tym możliwe było nieodczuwanie w ogóle przez siedzących w tyle pasażerów wykonania tego manewru, poprzez np. jednorazowe szarpnięcie, czy szarpanie.

Wszystko to zdaje się konieczne dla dopuszczenia następnie uzupełniającego dowodu z opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego, którego zadaniem będzie dokonanie ponownej oceny zachowania oskarżonego, zwłaszcza pod kątem podjętej przez niego reakcji na zagrożenie w chwili spostrzeżenia przeszkody. Biegły zatem winien i wypowiedzieć się co do rodzaju użytego hamulca, zwłaszcza następstw jego użycia, a zatem czy jest ono odczuwane wówczas jako szarpnięcie przez pasażerów, czy też w wyniku jego podjęcia pojazd może zatrzymać się w sposób płynny.

Dopiero tak zgromadzony materiał dowodowy Sąd podda następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz swobodnej ocenie zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania, wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, po czym wyciągnie prawidłowe wnioski końcowe, oczywiście z uwzględnieniem podniesionych powyżej uwag Sądu odwoławczego i wystrzegając się uchybień, które zadecydowały o uchyleniu zaskarżonego wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania. Nadto wyniki analizy materiału dowodowego powinny znaleźć odzwierciedlenie, gdy zajdzie taka konieczność, w pisemnych motywach wyroku zgodnie z treścią art. 424 § 1 i 2 kpk.

Z tych wszystkich powodów Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej swego wyroku.